

DLACZEGO MICKIEWICZ WIELKIM POETĄ BYŁ?

***„Ty, Boże, ty naturo ! dajcie posłuchanie!
Godna to was muzyka i godne śpiewanie.
Ja mistrz !”***

/ A. Mickiewicz, „Dziady” cz. III, Improwizacja /



Słusznie każdy uczeń dowiaduje się, że Adam Mickiewicz wielkim poetą był, ale ... Czy w związku z tym był równie wszechobecny ? Znają go ponoć wszyscy, ale mało kto rozumie. Została po nim notatka encyklopedyczna i wierna pamięć potomnych. Jednak czy to wystarczy ?

Nie ma wątpliwości, że miastem Adama Mickiewicza był Nowogródek. Jednakże rodzinna legenda głosi, że przyszedł poeta przyszedł na świat w karczmie, zwanej Wygoda. Po urodzeniu się dziecka wezwana akuszerka przecięła pępowinę noworodka na książce „ chcąc go przeznaczyć na rozumnego”. Czuwała nad nim także Matka Boska, wówczas gdy został ofiarowany Ostrobramskiej, po tym jak maleńki wypadł z okna.

Wspomnieć należy o jego niechęci do kaligrafowania ! „ W dzieciństwie czułem wstręt do pisania.” Przyznaje poeta. „Uczono nas wtedy kreślić litery na deszczułce, na której te arabeski robiły mi wrażenie wnętrzości zgniecionego pająka (...) . Matka raz mi powiedziała : Piszesz, jak kura grzebie . Gdybyś był wielkim panem, sekretarz by za ciebie machał piórem, a ponieważ jesteś ubogim szlachcicem, musisz sam sobie dać radę”. Później nawet zdarzało się, że Adam prosił przyjaciół o przepisywanie rękopisów na czysto.

Mickiewicz uczył się dobrze, mimo że jego świadectwa nie były szczególnie błyszczące. Wyróżniał się wśród rodzeństwa, dało się zauważyć, że był najzdolniejszy, choć drobny i słabego zdrowia – może dlatego w jednym z przedstawień szkolnych wystąpił w roli kobiety. Karol Kaczkowski w swoich „Wspomnieniach” tak go opisał: „ Był on przystojnym młodzieńcem o czarnym wymownym oku, długich ciemnych włosach, miał twarz ożywioną rumieńcem, którą okraszał łagodny uśmiech. (...)Był młody, cnotliwy, niesmiały, obce mu były wyrazy miłosne, choć czuł miłosne zapały.”

Mickiewicz, jako student III roku wraz z grupą kolegów założył tajne Towarzystwo Filomatów, które miało na celu przygotowanie młodzieży do działalności w różnych dziedzinach życia narodu pozbawionego własnej państwowości. Filomaci do swych obrzędów ostentacyjnie wprowadzili mleko. Może ów „ trunek spijany przez nich” stał się siłą, która poprowadziła Adama na szczyt sławy ! Co więcej – moc mleka efektywnie wykorzystano w obecnych czasach, jako jego środek promocji w reklamach. Dlatego zachęcamy : „ Pij mleko, będziesz wielki !”

Z listów, które Adam wysyłał do pozostawionych przyjaciół w Wilnie, wynika, iż bardzo cierpiał podczas pobytu w Kownie, pisał bowiem: „, Nuda i nuda, i po trzecie nuda”. Prawdopodobnie wtedy po raz pierwszy zobaczył swoją przyszłą wielką miłość, Marylę Wereszczakównę. Co ciekawe, legenda głosi, że zanim poeta ujrzał Marylę, zakochał się w jej białej sukience, porzuconej na poręczy krzesła. Podobną scenę przedstawił później w „ Panu Tadeuszu” , a wszystkie piękne bohaterki jego utworów ubierają się na białą. Wereszczakówna nie była jednak pierwszą miłością Adama; w Nowogródku kochał się w pewnej Józii, a na studiach – w Anieli Łóczkówniej. Lecz dopiero Maryla stała się jego prawdziwą miłością. To właśnie pod jej wpływem na artystę spływało największe natchnienie poetyckie. Z niej samej i z miłości do niej rodziły się najwspanialsze dzieła Mickiewicza. Zakochany poeta w pełnym blasku wprowadzał do swoich młodzieńczych utworów typ najpierwszej heroiny i muzy polskiego romantyzmu – Marylę Wereszczakównę. I to właśnie kobiecie i uczuciu do niej można zawdzięczać istotę wielkości Adama. Bowiem nikt nie kochał Maryli tak, jak on! Mickiewicz w Maryli znalazł kobietę o bogatych zainteresowaniach, czytającą, muzykalną i co najważniejsze umiejącą zrozumieć jego poetyckie próby. Wszystko wskazuje na to, że Wereszczakówna była dla niego wprost

zjawiskowa. Po dziennych spacerach, wieczorami siadała w bawialni do fortepianu, grała i śpiewała. I znów czarowała poetycznością usposobienia. Niestety nadszedł kres ich spotkań – musiało nastąpić rozstanie dwojga kochających się ludzi. Mickiewicz wówczas popadł w miłosną depresję... Długo jednak korespondowali ze sobą, a Maryla w jednym ze swoich listów tak pisze do Adama: „... nie zaniedbuj swego talentu (...). Bądź wielkim!”

Mickiewicz często bywał u sławnej, polskiej pianistki Marii Szymanowskiej. Wielbił ją nasz poeta, ale czy jako kobietę, czy jako artystkę – sam nie wiedział. Mickiewicz wraz ze swym przyjacielem Malewskim, udzielał lekcji córkom pianistki. „ W tym czasie miał też niezwykle sen, który zapamiętał do końca życia: nieznamy mężczyzna wręczył mu kartę wizytową, na której przerażony poeta zobaczył narzędzia tortur. Potem znalazł się przed kościołem, gdzie czekały trzy panny, młode z zakrytymi twarzami. Towarzysząca im starsza kobieta zażądała od niego karty i przyłożyła ją do sukni jednej z panien, „do miejsca, skąd była wycięta.” Zanim wybranka odsłoniła twarz, poeta obudził się. Następnego dnia spotkał przed kościołem panie Szymanowskie i goniąc zerwany przez wiatr kapelusz, dotknął sukni Celiny, na co jej matka zareagowała żartobliwie: „Cóż to, panie Mickiewicz, chwytasz mi Celinę?” „Adam nie przypuszczał nawet, że wiele lat później właśnie Celina zostanie jego żoną.” – podaje Joanna Knaflewska.

I rzeczywiście, po różnych perypetiach, w końcu zdecydował się Mickiewicz na poślubienie Celiny Szymanowskiej. Jedną z ciekawostek ślubnych było to, iż pan młody spóźnił się na ceremonie, gdyż przez roztargnienie nie mógł dostać się do mieszkania, w którym znajdowało się jego ubranie – sądził, że zgubił klucz, a miał go cały czas w kieszeni!

Niedługo po wyjeździe poety do Szwajcarii, jego żona oszalała, „opanowały ją (...) dwie idee: pierwsza, że ona jest powołana wskrzesić Polskę, a druga – zbawić Żydów. Jest więc Matką Boską Częstochowską i jej koronacja odbędzie się w Polsce, a jej Adaś, który nigdy Polski nie zdradził (...), będzie królem polskim.” Mickiewicz musiał oddać żonę do zakładu psychiatrycznego.

Często chodził na różne przyjęcia, gdzie spotykał m.in. swego wielkiego wroga literackiego – Słowackiego. Zdarzył się nawet raz pojedynek słowny między dwoma poetami, który przeszedł do historii. Słowacki w pewnym momencie skierował do autora „Dziadów” poetycką mowę. Po chwili wahania, Mickiewicz odpowiedział porywającą improwizacją. Jak wspominał gospodarz: „było to coś wielkiego, przenikającego, mówił z dziwną płynnością i ślicznymi wierszami. Wszyscy płakali, ja ledwie się na nogach utrzymać mogłem (...) Słowacki, biedny Słowacki szlochał!” Wszyscy zebrani postanowili ufundować „gwieździe wieczoru” puchar, a wręczył mu go Słowacki na noworocznej uczcie 1 stycznia 1841 roku.

Wkrótce wykryto u zapadającej na zdrowiu Celiny nieuleczalną chorobę nowotworową. Mimo wszelkich starań lekarzy, żona Mickiewicza ogromnie cierpiała: „Ona, która rodząc nigdy krzyku nie wydała, jęczała czasem tak przeraźliwie, że ją z ulicy słyszano...” – zwierzał się Adam jednemu z przyjaciół. Niedługo potem zmarła...

Od tej pory poeta żył bardzo skromnie. Jego stan zdrowia pogarszał się. Był blady, odczuwał silne bóle. Nikt nie był w stanie mu pomóc. Chory nie przyjmował żadnych lekarstw. W dniu śmierci Adama Mickiewicza zapisano takie jego ostatnie słowa: „Powiedziałem ja sobie: gdybym wiedział nawet, że w Turcji gdzieś mam umrzeć na cholere, jadę jednak, bo tam jest moja powinność; wolę bowiem być pisarzem w jakimś pułku Kozaków Polskich niż kanclerzem instytutu Francuskiego.” Jak podaje nam jeden ze świadków, około godziny 9 wieczorem 26 listopada 1855 roku „zgasła nam ta pochodnia, co oświecała drogę do Polski.”

Adam Mickiewicz wielkim poetą był. O jego wielkości mówili nam współcześni znawcy jego dzieł, znakomici współzawodnicy w poezji i cudzoziemscy słuchacze jego wykładów. Zawsze od nowa wracano do jego twórczości i do jego życia. W Mickiewiczu czczono rewolucjonistę, ale też czczono w nim nauczyciela. Mimo tego, że „...jego zegar stanął, i nie ruszy...”, wciąż żyje w trwałej pamięci całego narodu swoją twórczością i działalnością.

Dziś Mickiewicz jest nie tylko nasz – chcą go także Litwini...Jest go tak dużo, że wystarczy dla wielu. Tym lepiej. Niech łączy, a nie dzieli.

Beata Sanokowska IIIb

Numer specjalny poświęcony 150 rocznicy śmierci Adama Mickiewicza